

TEMAT NUMERU | Rehabilitacja estetyczna pacjentów ze stożkowatymi zębami przednimi może stanowić dla klinicysty poważne wyzwanie, zwłaszcza jeśli pragnie on uzyskać naturalny wygląd zębów za pomocą kompozytu. Publikowany tekst przedstawia przywrócenie naturalnego uśmiechu w przypadku pacjentki ze stożkowatymi siekaczami górnymi bocznymi przy użyciu minimalnie inwazyjnych odbudów adhezyjnych.

STR. 16

AKADEMIA LASEROTERAPII | Brodawczak płaskonabłonkowy jest łagodną zmianą błon śluzowych powstałą w wyniku rozrostu warstwy kolczystej nabłonka. Etiologia tych zmian nie jest do końca wyjaśniona. W artykule przedstawiono przypadek pacjenta, u którego doszło do powstania brodawczaka na podniebieniu miękkim za pomocą lasera diodowego.

STR. 44

PATRONAT

PSI
Polskie Stowarzyszenie
Implantologiczne

PTSL
Polskie Towarzystwo
Stomatologii Laserowej

INDEX COPERNICUS
INTERNATIONAL

3,98 PKT.

ISSN 2300-5122

STOMATOLOGIA

MIESIĘCZNIK

MAJ-CZERWIEC 5-6|2016



COVER STORY

Praca musi dawać satysfakcję!

- rozmowa z dr. hab. n. med. Janem Pietruskim, prezydentem Polskiej Akademii Stomatologii Estetycznej

Praca musi dawać satysfakcję!

Z dr. hab. n. med. Janem Pietruskim, prezydentem Polskiej Akademii Stomatologii Estetycznej, rozmawiała Anna Bętkowska-Bielach.



Jest pan docent członkiem założycielem i prezydentem Polskiej Akademii Stomatologii Estetycznej. Jakie były kulisy jej powstania?

Działo się to ponad dziesięć lat temu. Motorem powstania Polskiej Akademii była dr Danuta Borczyk, w jakimś sensie zafascynowana – jeśli można tak powiedzieć – ideą IFED. IFED to skrót od International Federation of Esthetic Dentistry, czyli Międzynarodowej Federacji Stomatologii Estetycznej. To struktura, która została powołana do życia w 1994 roku z inicjatywy Amerykańskiej Akademii Stomatologii Estetycznej, Europejskiej Akademii Stomatologii Estetycznej i Japońskiej Akademii Stomatologii Estetycznej. Przesłaniem IFED jest tworzenie platformy ułatwiającej wymianę specjalistycznej wiedzy, udzielanie pomocy wszystkim należącym do niej organizacjom w przygotowywaniu spotkań poświęconych stomatologii estetycznej z najlepszymi wykładowcami, jednym słowem – promowanie stomatologii na najwyższym poziomie. Dzisiaj IFED zrzesza ponad 35 organizacji z całego świata, a łączy je to, że powstały z inicjatywy niewielkiej z reguły grupy fascynatów stomatologii, dentystów i techników dentystycznych. Podobnie było z PASE. Zaczynaliśmy w 2003 roku w szesnaście osób. Formalności zajęły rok, tak więc oficjalne narodziny Akademii to październik 2004 roku.

Co powinien zrobić lekarz stomatolog, który rozważa wejście w struktury PASE?

Przede wszystkim przynajmniej dwa razy uczestniczyć w organizowanych przez Akademię spotkaniach. Procedura przyjęcia oparta jest na statusie IFED. Kandydat musi być wprowadzony przez dwóch aktywnych członków Akademii, którzy niejako biorą za niego odpowiedzialność w aspekcie jakości uprawianej przez niego stomatologii. Kandydat w jakiś sposób musi dać się poznać wprowadzającym. Czasami jest to przedstawienie dokumentacji przypadków, czasami dyskusja przy przysłowiowym piwie wzbogacona wymianą doświadczeń, czasami współpraca



w gabinecie. Jeśli członkowie wprowadzający rekomendują przyjęcie, staje się on członkiem wspierającym, tzn. pozbawionym prawa głosu na walnym zebraniu. Na tym etapie przywilejem nowego członka jest możliwość uczestniczenia w walnym zebraniu bez prawa głosu, w zamkniętych spotkaniach naukowych Akademii, które z reguły odbywają się w grudniu. Po dwóch latach członek wspierający może aplikować na członka aktywnego. Wiąże się to z wygłoszeniem krótkiej prezentacji przed walnym zebraniem, po którym w drodze tajnego głosowania członkowie aktywni podejmują decyzję o jego przyjęciu.

Co szczególnego może zagwarantować członkostwo w PASE?

Przede wszystkim kontakty, kontakty i jeszcze raz kontakty. Zarówno z wybitnymi stomatologami i technikami z Polski, jak i z całego świata. Zawsze w czasie konferencji i spotkań mamy wspólne imprezy z wykładowcami. A z bardziej przyziemnych spraw – brak opłat za udział w konferencjach PASE, prenumeratę polskiego wydania „European Journal of Esthetic Dentistry”, którego mam zaszczyt być redaktorem naczelnym, zniżki na wiele imprez stomatologicznych, wstęp na zamknięte spotkania naukowe. Zresztą w miarę rozwoju Akademii i stabilizowania się jej pozycji na



naszym rynku stomatologicznym liczba przywilejów rośnie.

Czy poziom polskiej stomatologii estetycznej w czasie, gdy powstawało PASE, odbiegał od standardów światowych?

To bardzo trudne pytanie. Można na nie odpowiedzieć bardzo niekonkretnie: i tak, i nie. W Polsce sytuacja jest taka sama jak na całym świecie. Wszędzie znajdziemy wybitnych stomatologów uprawiających stomatologię na najwyższym poziomie, grupę solidnych rzemieślników wykonujących porządną robotę i grupę, dla której głównym celem jest zarabianie pieniędzy. Ten podział jest wszędzie taki sam, pierwsza grupa wszędzie jest najmniej liczna, dwie kolejne są w pewnej równowadze. Rzeczywiście, te kilkanaście lat temu, a tym bardziej dwadzieścia kilka, było nam znacznie trudniej dotrzeć do wiedzy i dobrej stomatologii. Była trudniej dostępna, a jeżeli już była, to jej zdobycie było znacznie większym wyzwaniem finansowym. Dzisiaj często słyszę od lekarzy, jak trudno podjąć decyzję, dokąd pojechać, jaką konferencję czy kurs wybrać. Niestety w dalszym ciągu jest to dylemat mniejszości. Większość nie jeździ...

XV Konferencja Naukowa PASE to ważne wydarzenie. Jakie tematy będą podejmowane przez wykładców?

Tematem przewodnim jest to, czym zajmują się od lat – okluzja w jak najszerszym tego słowa znaczeniu. Okluzja jest klamrą spinającą w całość wszystkie dziedziny stomatologii w to, co zwykliśmy nazywać leczeniem wielospecjalistycznym. Dlatego na tegorocznej konferencji o okluzji, o leczeniu poprzez jej pryzmat będą mówić zarówno protetycy, ortodoncy, jak i inni specjaliści. Co ciekawe, będą mówić razem – prowadząc wielospecjalistyczne wykłady i seminaria w duetach – w tych samych, w których leczą pacjentów.

Jak wyglądały prace nad programem naukowym Konferencji?

To specyficzny proces. Tak naprawdę konferencja powstaje przez około 2 lata, czasem nawet dłużej. Zaczyna się z re-

guły od rozmowy z jednym z wykładowców, gdzieś przy okazji. Potem do jego wykładu zaczyna się szukać kolejnego, spotyka się wykładowcę specjalizującego się w pokrewnej tematyce, czasem sięga do wcześniejszych znajomości. Czasem tzw. lokomotywą jest osoba, a czasem temat, tak jak tym razem.

Wśród uczestników Konferencji znajdują się znakomici goście z zagranicy. Na szczególną uwagę zasługuje na pewno sesja specjalna Pascala Magne...

Na pewno tak, zresztą termin tegorocznej konferencji jest podporządkowany

tej sesji, bo był to jedyny termin, który dr Magne miał wolny w czerwcu tego roku. A rezerwowaliśmy go ponad dwa lata temu... Szkoła dr. Pascala Magne, jego wiedza dotycząca stomatologii adhezyjnej to jakość sama w sobie. To niesamowita okazja dla polskich stomatologów. Mamy go tylko dla siebie na 3 pełne dni! Nie trzeba jechać do USA, gdzie kosztuje to znacznie drożej. Dr Magne był u nas już wcześniej, ale jestem pewien, że nawet ci z nas, którzy brali udział w poprzedniej sesji w Sopocie, znajdą w tym roku kilka nowości. Dr Magne w swojej szkole w Kalifornii nie tylko kształci den-

tystów, prowadzi też badania naukowe, tak kliniczne, jak i laboratoryjne, których wynikami na pewno się z nami podzieli w czasie seminarium.

Jak wygląda działalność Polskiej Akademii Stomatologii Estetycznej?

To działalność dla dobra stomatologii jako takiej. Wszyscy aktywni w Akademii – z prezydentem na czele – pracują *pro publico bono* zgodnie z naszym statutem, czyli staramy się krzewić zasady porządnej, skutecznej i pięknej stomatologii. Medycyna jest specjalnością, gdzie od wieków najlepszym modelem nauki





był system mistrz – uczeń. Tak było, jest i będzie i to jest właśnie największy zysk z przynależności do naszej społeczności.

Specjalizuje się pan docent głównie w protetyce. Skąd zainteresowanie właśnie tą specjalizacją?

To prawda. Moja decyzja o byciu stoma-

tologiem była dokładnie przemyślana, podjąłem ją, prawie mając dyplom lekarza medycyny w kieszeni. Podobnie było z protetyką. Jeden z moich dobrych kolegów twierdzi, że protetyka to królowa specjalności stomatologicznych. Miło to słyszeć, szczególnie będąc protetykiem, ale złośliwie można by też rzec, że protetyka to dziedzina, która spija

śmietankę ze żmudnego procesu leczenia angażującego wszystkie pozostałe specjalności. Mówiąc serio, protetyk jest ostatnim ogniwem procesu terapeutycznego, bierze na siebie odpowiedzialność za całość leczenia. Musi być więc z jednej strony wizjonerem, który potrafi w szczegółach widzieć docelowy efekt funkcjonalny i estetyczny leczenia, z drugiej strony zaś menadżerem leczenia składającym i układającym w odpowiedniej kolejności poszczególne jego etapy, specjalistyczne składowe. Protetyk niepotrafiący nawiązać współpracy z lekarzami innych specjalności sobie nie poradzi.

Protetyka to nieodzowna część praktycznie każdej praktyki stomatologicznej. Jaka przyszłość czeka właśnie tę specjalizację?

Nie powiem zapewne nic odkrywczego, ale przede wszystkim komputeryzacja. Komputeryzacja w jeszcze większym zakresie niż teraz. Już dzisiaj technika cyfrowa odgrywa olbrzymią rolę tak w planowaniu, jak i w wykonawstwie uzupełnień protetycznych. W czasie mojego życia zawodowego wiele technik, skądinąd sprawdzonych i dobrych, odeszło do lamusa, bo techniki cyfrowe robią to samo lepiej, szybciej i taniej. Chociażby odlewnictwo, które powoli schodzi ze sceny i jest zastępowane przez frezowanie, spiekanie lub drukowanie. Podobnie jest z nowymi materiałami. Kiedyś uzupełnienia całoceramiczne to był luksus, dzisiaj – standard. Królująca kiedyś metaloceramika w wielu gabinetach w ogóle nie jest już wykonywana. I tak dalej.

Po ukończeniu studiów pracował pan w Zakładzie Protetyki Stomatologicznej jako asystent i adiunkt. Jakie korzyści dała panu praca naukowa? Czy miała ona wpływ na dalsze życie zawodowe?

Oczywiście, że tak. Chociaż szczerze mówiąc, kiedy rozstawałem się z uczelnią w 2000 roku, byłem właściwie pewien, że moja kariera nauczyciela i naukowca jest zakończona. Miałem doktorat, specjalizację drugiego stopnia, bo wtedy robiliśmy specjalizacje dwustopniowe,

i myślałem, że kolejne lata poświęcę wyłącznie leczeniu pacjentów. A potem jakoś tak wyszło, że badania toczyły się dalej, w dużej mierze w naszej praktyce, że zachciało mi się za własne pieniądze finansować pewne badania *in vitro* na politechnice, efektem jednego i drugiego była moja rozprawa habilitacyjna.

Konferencja PASE to nie jedyna pana aktywność wykładowa. Specjalizuje się pan również w prowadzeniu szkoleń dla lekarzy stomatologów. Jak wygląda autorska metoda szkoleniowa, którą pan docent opracował?

Tak, rzeczywiście, nawiązując do poprzedniego pytania – w moich planach nie przewidziałem takiej sytuacji, że mając pięćdziesiątkę na karku, połowę mojej aktywności zawodowej wypełni nauczanie. To się trochę samo rozwinęło. Obecnie w naszej praktyce prowadzimy razem z żoną ponad 30 dwu- lub trzydniowych kursów rocznie. Czy mamy autorską metodę? Takie stwierdzenie to chyba przesada. Zasada jest dość prosta. Mała grupa, bezpośredni kontakt lekarz – lekarz, uczenie tego, co potrafimy robić, co nam wychodzi i na co mamy dowody, że działa.

Jaka wiedza zdaniem pana jest w chwili obecnej najbardziej potrzebna praktykom?

A jaka wiedza może być najbardziej potrzebna praktykom? Praktyczna! Nie jest to takie łatwe, jakby się mogło wydawać, niestety. Tego najbardziej brakuje na naszym, nazwijmy to, rynku szkoleń. Wiedza praktyczna, a więc oparta na pracy z pacjentem, jest możliwa do zrealizowania na dużą skalę tylko na uniwersytetach, ale życie jest życiem i różnie z tym bywa. W szkoleniu podyplomowym jest z tym znacznie trudniej i wiąże się to z poważnymi kosztami.

Jest pan docent prezydentem PASE, autorem kilkudziesięciu artykułów i wystąpień zjazdowych, monografii, prowadzi także własną praktykę w Białymstoku. Czy pana doba ma również 24 godziny?

Niestety tak. A przydałoby się drugie tyle... I też byłoby za mało. To tak jak



z metrażem praktyki dentystycznej. Dajcie mi kolejne 50 m², to zagospodaruję je w ciągu jednego dnia. Dajcie kolejne, zajmie mi kolejny dzień.

Jakie są pana plany badawcze, naukowe na przyszłość?

Tego nie zdradzę, o takich rzeczach mówi się dopiero, jak wyjdzie...

Czy istnieje recepta na sukces w prowadzeniu praktyki stomatologicznej?

Bardzo prosta, choć może nie będzie się to zgadzać z modnymi współcześnie kursami prowadzonymi przez tzw. coachów. Nie róbmy wszystkiego tylko dla pieniędzy czy kariery... Praca musi dawać satysfakcję, radość. W równym stopniu nam i naszym pacjentom.